

v každém ohledu radeji více, než méně. Všichni se jiste budeme tímto přístupem inspirovat - a budeme si dál klopotně hledat cesty na trh, a hlavně ke svým ctenářům.

Erudovaných publikací o jazykové a komunikační problematice reklamy, marketingu, o mediální výchově atd. zatím mnoho k dispozici nemáme - hlavně ne takových, které by byly psány česky a konkrétně zpracovávaly specifickou českou situaci. Aktuální kniha Svetly Cmejrkové se objevila skutečně v pravý čas na pravém místě; a pokud se vrátíme na odbornou pudu, neměla by zapadnout ani v mezinárodním, zejména slavistickém kontextu, pro který nabízí i možnost velmi potřebných srovnávacích výzkumu.

JANA HOFFMANNOVÁ

JERZY PIEŃKOS, PODSTAWY JURYSLINGWISTYKI. JĘZYK W PRAWIE - PRAWO W JĘZYKU, Warszawa 1999, s. 229.

Powszechnie akceptowane jest przekonanie, że prawo posługuje się językiem w pewnym sensie swoistym. Nie bardzo jednak przeciętny użytkownik języka wie, co składa się na ową swoistość. W wyjaśnieniu tego problemu może pomóc monografia Jerzego Pieńkosa – romanisty i prawnika z wykształcenia, która w zamierzeniu autora jest “próbą przedstawienia wybranych zagadnień językowych i prawnych z zakresu juryslingwistyki, czyli lingwistyki prawa” (s.3).

*Juryslingwistyka* (nazwa utworzona na wzór *jurysprudencja* ‘nauka prawa’) interesuje się przede wszystkim zagadnieniami semantycznymi, składniowymi i stylistycznymi tekstu prawnego, nie wyłączając – rzecz oczywista – zagadnień terminologicznych. Ta nowa dyscyplina naukowa, “w szerokim znaczeniu obejmująca badania nad językami prawa, stwarza zwłaszcza dziś – w dobie dostosowywania prawa polskiego do prawa europejskiego – okazję do nowego spojrzenia na rzeczywistość prawną i język prawa. Bogata i złożona problematyka lingwistyki prawa sprawia, że J. Pieńkos wybiera tylko niektóre wątki, zwłaszcza związane z przekładoznawstwem i terminologią.

Książka składa się z trzech części. Pierwsza: *Juryslingwistyka: aspekty językowe i prawne* przynosi wyjaśnienie terminu *juryslingwistyka*. Autor przedstawia tu też problematykę badań nad językowymi aspektami zjawisk prawnych, charakteryzuje języki prawa. Dużo uwagi poświęca słownictwu prawniczemu oraz realizacji tekstu prawnego.

Część druga opracowania poświęcona jest zagadnieniom translatorycznym. J. Piętkos przez wiele lat przewodniczył Komisji Prawnej Międzynarodowej Federacji Tłumaczy, zatem problemy przekładu tekstów prawnych i prawniczych z punktu widzenia tłumacza są mu bardzo dobrze znane. Zwłaszcza podjęte przez autora zagadnienie wielojęzyczności prawa Wspólnot Europejskich jest obecnie, gdy mamy zaakceptować i przyjąć *acquis communautaire* – “wspólnotowy dorobek prawny” (Wojciechowski 1996: 118-124), niezwykle ważne.

W części trzeciej (i najkrótszej) w centrum zainteresowania autora znalazły się dydaktyczne aspekty przekładu tekstów prawnych.

Literatura dotycząca problematyki językowej zjawisk prawnych nie jest zbyt bogata. Językoznawcy niewiele dotychczas zajmowali się problematyką juryslingwistyczną. Badając zabytki języka polskiego, zwłaszcza dokumenty prawne, zwracali przede wszystkim uwagę na terminologię prawniczą oraz regionalizmy (zob. bibliografię do hasła *Styl urzędowy w Przewodniku po stylistyce polskiej* 1995). Wypowiadali się także na temat kultury wypowiedzi prawnych (między innymi: Buttler 1968, Jadacka 1995 i 1998, Malinowska 1994, Wojtak 1998).

Więcej uwagi językowi prawa poświęcili dotychczas prawnicy, którzy przywiązują dużą wagę zwłaszcza do interpretowania tekstu prawnego (Zieliński 1972) i środków techniki prawodawczej (Wronkowska, Zieliński 1993 i 1997). Rzadziej rozpatrują takie zagadnienia jak cechy charakterystyczne języka prawnego i prawniczego czy różnice między nimi a językiem ogólnym (wyjątkiem jest tu ostatnia praca M. Zielińskiego (1999)). Wśród polskich teoretyków prawa najwięcej dotychczas na temat języka wypowiedzi się: B. Wróblewski (1948) i jego syn J. Wróblewski (1989), T. Gizbert-Zieliński (1986), M. Zieliński i Z. Ziemiński (1992), M. Zieliński (1999), S. Wronkowska i M. Zieliński (1993 i 1997). W polskiej literaturze przedmiotu jedną z nielicznych prac, które wyszły spod pióra filologa i prawnika jest praca B. Kielar (1973).

W moim odczuciu najciekawsza jest część I omawianej pracy, w której J. Piętkos próbuje określić status języka prawnego i prawniczego oraz wskazać wzajemne relacje między nimi. Autor, zastanawiając się, czy rzeczywiście istnieje język prawa, stwierdza, że język prawa, mając swoje słownictwo i terminologię, swoistą składnię i styl, jest podjęzykiem języka narodowego, ale podjęzykiem specjalistycznym. Niełatwo jest wytyczyć ostrą granicę między nimi, podobnie jak niełatwo jest zdefiniować samo pojęcie *prawo*. J. Piętkos podkreśla, że “istnieje wiele języków prawa, nakładających się wzajemnie na siebie i powodujących totalną konfuzję pojęć i chaos terminologiczny. Wychodzi na to, że

współcześni prawnicy są poliglotami: raz mówią językiem prawa rzymskiego, innym razem językami prawa średniowiecznego i współczesnego, niekiedy też używają języka dostosowanego do potrzeb informatyki i komputera” (s. 12).

Szczegółowe rozważania nad językami prawa badacz rozpoczyna od przywołania pierwszej monografii, która analizowała ten kompleks zagadnień (Wróblewski 1948). Koncepcja B. Wróblewskiego, że należy odróżnić język *prawny*, pojęty jako język prawodawcy (a więc język, w którym sformułowane są teksty aktów normatywnych) od języka *prawniczego*, pojętego jako język prawników mówiących o prawie (np. teksty orzeczeń sądowych i decyzji administracyjnych), rozwinięta później przez J. Wróblewskiego (1989), jest w polskim prawnoznawstwie powszechnie przyjęta (Gizbert-Studnicki 1972 i 1986, Ziemiński, Zieliński 1992, Zieliński 1999). Na podstawie tego rozróżnienia zaczęto później wprowadzać dalsze, bardziej szczegółowe. I tak w ramach języka prawnego wyróżniono język prawny przepisów prawnych i język prawny norm prawnych (Ziemiński 1974), a w ramach języka prawniczego – język nauki prawa oraz język praktyki prawniczej (Opalek, Wróblewski 1969). Interesującą propozycję dalszej dyferencjacji przynosi opracowanie M. Zielińskiego (1999: 50-75).

Wyraźne rozróżnienie języka prawnego (jako języka ustawodawcy) i języka prawniczego (jako języka doktryny prawniczej) stało się możliwe, gdy język prawny stał się językiem drukowanych tekstów prawnych. Kryteria rozróżniania języka prawnego i prawniczego nie są jednak dostatecznie jasne. Jeśli zaś chodzi o język przepisów prawa i język norm prawnych, to podkreśla się, że pierwszy z nich zawiera wyrażenia bardzo wielokształtne, a drugi wyrażenia dyrektywne, czyli wyrażenia, które określają typ zachowania, podmioty zobowiązane do realizowania tego zachowania i okoliczności, w jakich zachowanie powinno być urzeczywistnione przez te podmioty. J. Pieńkos stwierdza, że “nie sposób utożsamia język przepisów prawnych z językiem norm prawnych” (s. 16). Są to bowiem w rzeczywistości dwie różne formy języka prawnego. Nie można również utożsamia języka prawniczego z językiem rozumianym w kategoriach czysto profesjonalnych, tzn. z językiem prawników. Mogą być bowiem wypowiedzi prawnika ustanawiające normy prawne (prawnik ustawodawca), jak i wypowiedzi stosujące normy prawne (prawnik sędzią, oskarżycielem itd.).

Język prawniczy jest “nadbudową języka prawnego, stanowi niejako instrumentarium prawnika” (s. 32). Nie jest i nie może być językiem sztucznym, gdyż nie mógłby wtedy pełni roli środka komunikacji skierowanej do adresatów norm prawnych. Język prawniczy w stosunku do języka prawnego pełni funkcję usługową. Obserwuje się pełną i niezbędną współzależność języka prawnego i

prawniczego. Język prawniczy posługuje się słownictwem i terminologią prawną, które niejednokrotnie doprecyzowuje. W chwili ukazania się aktu prawnego wiele zwrotów i pojęć prawnych nie ma precyzyjnie określonego znaczenia. Precyzyjne i właściwe znaczenie nadaje mu dopiero doktryna, z którą język prawny liczy się i liczy się powinien. "Z pragmatycznego punktu widzenia język prawny i język prawniczy mają spełniać te same funkcje społeczne, to jest komunikatywności prawa i podnoszenia kultury prawnej w społeczeństwie" (s. 33).

Odróżnienie języka prawnego i prawniczego dokonane przez naukę prawa tylko zapoczątkowało badania nad językową problematyką prawa. Istnieje potrzeba dalszego pogłębiania i usystematyzowania tych zagadnień. Zdaniem J. Pieńkosa językoznawstwo może dostarczyć naukom prawnym w określonych dziedzinach stosownych narzędzi, np. do badań morfologii i składni, a także do badań leksyki języka prawnego i prawniczego. Juryslingwistyka może być bardzo przydatna do opracowania terminologii i aparatury pojęć, może też znaleźć zastosowanie do wyrażania prawa w konkretnych tekstach (np. ustawy, kontraktu itd.). Wiele ma tu do zaoferowania stylistyka, zwłaszcza pragmatystyka. J. Pieńkos widzi językoznawstwo jednak w roli służebnej w stosunku do nauk prawnych.

Specjalistyczność języka prawa widoczna jest zdaniem tego badacza w słownictwie oraz we właściwościach dyskursu prawniczego. Autor wyróżnia trzy typy dyskursu prawnego: dyskurs ustawodawczy (legislacyjny), tzn. tekst ustawy; dyskurs sądowy (jurysdykcyjny), tzn. orzeczenie sądowe oraz dyskurs zwyczajowy (adagia, paremie prawnicze). Dyskurs ustawodawczy ma charakter normatywny, zawiera w sobie normę prawną. Charakteryzuje się tym, że nadawca rozumiany jako prawodawca nie kieruje komunikatu do konkretnej osoby, ale do każdego, kto znajdzie się w przewidzianej przez normę sytuacji. Ustawodawca mówi (pod postacią ustaw, dekretów, rozporządzeń) na odległość, mówi językiem performatywnym, stwarza nową rzeczywistość prawną.

Dyskurs sądowy, w przeciwieństwie do monologicznego dyskursu ustawodawczego, ma strukturę dialogu (pytanie-odpowiedź). Odpowiedź (wyrok) jest dziełem sądu (sędziego). Poprzedza jego wydanie całość operacji intelektualnych, w których uczestniczą strony (procesowe). Orzeczenie sądowe (wyrok) jest szczególnym aktem zastosowaniem prawa, za pomocą tego aktu państwo realizuje wymiar sprawiedliwości. Sąd mówi językiem performatywnym, przypominającym język ustawodawcy – sędzia reguluje zachowania stron procesowych za pomocą szczególnych norm prawnych.

Dyskurs zwyczajowy obejmuje maksymy, sentencje, aforyzmy, zwane najczęściej paremiami. Zasięg wszechświatowy zyskały sobie zwłaszcza przejęte

z prawa rzymskiego paremie łacińskie. Paremie są przykładem dyskursu prawnego wywodzącego się z tradycji, ze zwyczaju i praktyki. Nie wszystkie paremie mają ten sam stopień juredyczności. Jedne zawierają normę prawną: nakazują, zakazują lub pozwalają, inne, będąc niejako para- lub metaprawnymi podtrzymują raczej prawo, aniżeli je wyrażają. Cechą istotną paremii jest ustność. Jej podstawową funkcją jest nauczanie, jest więc paremia lekcją ustną. Tak jak ustawa, paremia jest adresowana do każdego, do wszystkich teraz i w przyszłości. Wyraża myśl zasadniczą, stąd jej krótkość i precyzja. Chodzi o to, by w niej zawrzeć wiele treści w kilku słowach. Paremie są syntezą zwyczaju, a zwyczaj, podobnie jak prawo, jest źródłem prawa. Paremia, utrwalaając prawo w formie przysłowiowej, jest dziełem literackim, poezją prawną (49).

Dużo miejsca autor poświęca także specyfice słownictwa prawnego. Podkreśla znaczącą obecność w nim zapożyczeń. Tradycyjny zasób słownictwa prawa został odziedziczony z języka starożytnych Greków i Rzymian. Recepcji prawa rzymskiego w Europie zawdzięczamy takie wyrazy jak: *konstytucja, cesja, klauzula, koncesja, kontrakt, instancja* itd. Sporo terminów, zwłaszcza w zakresie handlu, finansów i ekonomii przejęliśmy także z języka włoskiego (*awal, bank, konto, bankructwo*) oraz angielskiego i amerykańskiego (*budżet, czek, copy-right, lock-out* itp.).

W związku z terminologią J. Pieńkos porusza niezwykle ważne zagadnienie znaczenia w języku prawnym (łączy się ono z problemem wykładni ustawowej). Otóż te same terminy i wyrazy w języku prawa powinny mieć to samo znaczenie w tekście prawa. W ustawie nie dozwala się na użycie synonimów. "Istnieje domniemanie, że ustawodawca przypisuje tym samym terminom to samo znaczenie i jeżeli używa w tekście różnych terminów na oznaczenie zdawałoby się jednakowych zdarzeń, pojęć itd., to znaczy, że nadał im świadomie różne, odmienne znaczenie" (s. 80). Język prawny wyróżnia od języka potocznego przede wszystkim znaczenie, bowiem zwroty języka prawnego mają często znaczenie różne od zwrotów języka potocznego. Ustawodawca w celu dostatecznie precyzyjnego sformułowania reguł prawnych odchodzi od języka potocznego, nadając terminom i pojęciom swoiste znaczenie. Chcąc uniknąć wieloznaczności i niejasności, korzysta często z tzw. definicji ustawowych – w ten sposób dokonuje wyboru znaczenia danego wyrazu lub terminu. Podanie definicji pojęć i terminów w tekście prawnym ma zapewnić komunikatywność tego tekstu.

Zdaniem J. Pieńkosa język prawa jest językiem specjalistycznym, a najbardziej charakterystycznymi jego cechami w płaszczyźnie tekstowej są: zwięzłość, precyzja, depersonalizacja (autora), ogromna przewaga terminów w

postaci rzeczowników oraz imiesłowów przymiotnikowych oraz funkcjonalna przewaga języka pisanego nad ustnym, natomiast w płaszczyźnie leksykalnej - monoreferencyjność, tzn. ścisły związek ujawniający się w każdym terminie między pojęciem a jego nazwą. Cechą charakterystyczną wypowiedzi prawnej jest też bezosobowość, ponieważ ma ona charakter normatywny.

J. Pieńkos stwierdza, że "język prawny, jako *par excellence* język specjalistyczny, jest tylko jednym, być może najbardziej złożonym i trudnym do uchwycenia w całym swym zakresie zjawiska językowego przejawem cechującego społeczeństwo w czasie i przestrzeni. Wypracowanie metodologii badań języka prawnego oraz w ogóle nauk prawnych, jej problemów w zakresie językowym, niewątpliwie przyczyniłoby się do pożytecznego określenia statusu języka w prawie i prawa w języku" (s. 77).

Części II i III omawianej pracy poświęcone są zagadnieniom translatorycznym. Autor, wykorzystując tutaj swoje duże doświadczenie zawodowe, zwraca szczególną uwagę na specyfikę przekładu tekstów prawnych i prawniczych. Stwierdza (czy raczej przypomina), że "przekład tekstów prawnych i prawniczych jest osobną umiejętnością i odrębną dyscypliną, którą nazywamy jurslingwistyką, tj. lingwistyką prawa" (s. 123). Podkreśla, że przekład tekstów z zakresu prawa stwarza trudności nie tylko w sensie technicznym, językowym, ale przede wszystkim interpretacyjnym. Tłumacz musi posiadać wiedzę o systemie prawnym także języka docelowego. Musi porównać oba systemy, aby określił pojęcia i znaleźć dla nich odpowiedniki. Zatem samą operację tłumaczenia powinno poprzedzać porównanie systemów prawnych.

Tłumacz tekstów prawnych musi mieć na uwadze fakt, że terminologia prawnicza jest zabarwiona ideologicznie (jest odbiciem koncepcji politycznej społeczeństw), że wyrazy, terminy, zwroty językowe, za pomocą których uzewnętrznia się prawo, są wynikiem nie tylko długotrwałej ewolucji historycznej, ale też odbiciem specyficznego sposobu rozumienia rzeczywistości. Są one dowodem organizowania życia społecznego za pośrednictwem określonych instytucji prawnych i swoistą wizją rzeczywistości. "Język prawa jest emanacją porządku społecznego, który go powołał do życia" (s. 130).

Jurslingwistyka wypracowała już pewne zasady, które powinien respektować tłumacz tekstów prawnych. Oto one (autor cytuje je za J.C. Gemarem, 1988):

1. Będziesz dążył do posiadania orientacji w zakresie nauk prawnych, preferując specjalizację.
2. Przede wszystkim pozostaniesz tłumaczem, ponieważ jesteś w służbie języka.
3. Przyswoisz sobie doskonale ogólne zasady prawa.
4. Opanujesz język prawa i jego subtelności.

5. Opanujesz język przekładu tak jak język ojczysty.
6. Będziesz starał się zrozumieć w możliwie największym stopniu obcy system prawny, podobnie jak język, który go wyraża.
7. Poznasz system prawny źródłowy we wszystkich jego aspektach.
8. Będziesz zdradzał w najmniejszym stopniu autora tekstu prawnego, jego intencje i język.
9. Będziesz szanował swój język ojczysty i jego ducha.
10. Nie będziesz szedł na łatwiznę i dasz tego dowód”.

Pieńkos podkreśla wielokrotnie w swej pracy, że “spośród wszystkich języków specjalistycznych językiem *par excellence* specjalistycznym (funkcjonalnym) jest język prawa”, a tę pozycję zawdzięcza język prawa i prawniczy swej funkcji społecznej. Wypada się z tą opinią autora omawianej pracy zgodzić.

Lektura książki, mimo jasnego wykładu, dużego rozczłonowania tekstu, nie jest łatwa. Jest jednak godna polecenia przede wszystkim tym, którzy zawodowo zajmują się przekładem tekstów prawnych i prawniczych.

## Literatura

- Gizbert-Studnicki T., 1986, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, “ZNUJ, Prace z Nauk Politycznych”, z. 26, Kraków.
- Kielar B., 1973, *Angielskie ekwiwalenty polskich terminów prawno-ustrojowych*, Warszawa.
- Opalek K., Wróblewski J., 1969, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa.
- Wojciechowski J., 1996, *Acquis communautaire*, “Przegląd Legislacyjny”, z. 3.
- Wronkowska S., Zieliński M., 1993, *Problemy i zasady redagowania tekstów prawnych*, Warszawa.
- Wronkowska S., Zieliński M., 1997, *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz*, Warszawa.
- Wróblewski B., 1948, *Język prawny i język prawniczy*, Kraków.
- Wróblewski J., 1989, *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa.
- Ziembiński Z., Zieliński M., 1992, *Dyrektywy i sposób ich wypowiedania*, Warszawa.
- Zieliński M., 1972, *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań.
- Zieliński M., 1999, *Języki prawne i prawnicze. – Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków.

EWA MALINOWSKA